

## Poglądy polityczne i idee

**Autor:** Ludwig von Mises

**Źródło:** [Korespondent.pl](http://Korespondent.pl)

**Tłumaczenie:** Józef Emil

[Szósty rozdział książki [Ekonomia i Polityka, Rozważania Na Dziś i Jutro](#)]

W Wieku Oświecenia, w latach w których Północna Ameryka utrwaliła swoją niezawisłość, i kilka lat później, kiedy kolonie hiszpańskie i portugalskie zostały przekształcone w niezależne państwa, przeważnie nastroje w cywilizacji zachodniej były optymistyczne. W tym czasie wszyscy filozofowie i mężowie stanu byli całkowicie przekonani, że żyją na początku nowej ery zamożności, postępu i wolności. W tym okresie ludzie oczekiwali, że nowe instytucje polityczne - konstytucyjne reprezentatywne rządy ustanowione przez wolne narody Europy i Ameryki - będą działały w bardzo korzystny sposób, i że ekonomiczna wolność będzie nieprzerwanie polepszać materialne warunki ludzkości.

Wiemy bardzo dobrze, że niektóre z tych oczekiwań były za optymistyczne. Jest na pewno prawdą, że doświadczyliśmy, w dziewiętnastym i dwudziestym wieku, niespotykanego dotychczas polepszenia w warunkach ekonomicznych bytu, umożliwiających dużo większej ilości ludzi życie na dużo wyższym poziomie. Ale także wiemy, że wiele z nadziei filozofów osiemnastego wieku zostały w przykry sposób zniweczone - nadzieje, że nie będzie więcej wojen i że rewolucje staną się niepotrzebne. Te oczekiwania nie zostały zrealizowane.

Podczas dziewiętnastego wieku był okres kiedy wojny zmniejszyły się zarówno w liczbie jak i srogości. Ale dwudziesty wiek przyniósł powrót do wojowniczego charakteru życia i możemy niestety powiedzieć, że nie jesteśmy jeszcze przy końcu tragicznych doświadczeń jakie ludzkość będzie przeżywać.

System konstytucyjny, który zaczął się przy końcu osiemnastego wieku zawiódł ludzkość. Większość ludzi - także większość autorów - którzy zajmowali się tym problemem wydawała się myśleć, że nie było związku między stroną ekonomiczną a polityczną problemu. Dlatego, mieli raczej skłonność do zajmowania się bardzo szczegółowo rozkładem parlamentaryzmu - rządu reprezentantów wybranych przez

ludzi - jak gdyby to zjawisko było zupełnie niezależne od sytuacji ekonomicznej i idei ekonomicznych, które określają działalność ludzi.

Ale taka niezależność nie istnieje. Człowiek nie jest kimś, kto posiada po jednej stronie idee ekonomiczne, a po drugiej stronie polityczne. Faktycznie polityczne wydarzenia są nieuniknioną konsekwencją zmian w ekonomicznych posunięciach polityków. Idee, które kierowały politykami, filozofami i prawnikami, którzy w XVIII-tym i na początku XIX-go wieku wypracowali podstawowe zasady nowego systemu politycznego, wychodziły z założenia, że w narodzie wszyscy uczciwi obywatele mają ostatecznie te same cele. Tym ostatecznym celem, któremu wszyscy przyzwoici ludzie powinni być oddani, jest dobro całego narodu, jak również dobro innych narodów - rzecznicy tych zasad moralnych i politycznych byli całkowicie przekonani, że wolny naród nie jest zainteresowany w podboju. Uważali partyjne konflikty za naturalne wydarzenia, ponieważ zawsze istnieją różnice opinii dotyczące najlepszego sposobu prowadzenia spraw państwa.

Ludzie, którzy mieli podobne opinie o państwowych problemach, współpracowali ze sobą i tą współpracą nazwano partią. Ale partyjna struktura nie była niezmienna. Nie zależała od stanowiska indywidualnych ludzi w całej społecznej strukturze. Mogła się zmienić jeśli ludzie przekonali się, że ich oryginalne stanowisko było oparte na błędnym założeniu, na błędnych ideach. Z tego punktu widzenia, wielu uważało dyskusje podczas kampanii wyborczej i później w zgromadzeniach ustawodawczych jako ważny polityczny czynnik. Mowy członków ciał ustawodawczych nie były uważane tylko za oświadczenie mówiące światu co polityczna partia chce. Natomiast były uważane za usiłowanie przekonania opozycyjnych grup, że idee mówcy były bardziej poprawne, bardziej dobroczynne dla wspólnego dobra, niż tych, których słyszeli przedtem.

Polityczne mowy, artykuły redakcyjne w gazetach, ulotki i książki były pisane w celu przekonywania ludzi. Nie było powodów do wierzenia, że nie można by było przekonać większości, że własne stanowisko mówcy było absolutnie poprawne, jeśli jego idee były trafne. Z tego właśnie punktu widzenia były pisane prawa konstytucyjne w ciałach ustawodawczych na początku dziewiętnastego wieku.

To nasuwało wniosek, że rząd nie będzie się wtrącał do ekonomicznych stosunków rynku. To było zrozumiałe samo przez się, że wszyscy obywatele mieli tylko jeden polityczny cel: dobro całego kraju i całego narodu. I tą właśnie społeczną i ekonomiczną filozofię zastąpił interwencjonizm. Interwencjonizm zrodził bardzo odmienną filozofię.

Według interwencjonistycznych ideałów jest obowiązkiem rządu, wspomagać, subwencjonować, dawać przywileje dla specjalnych grup. Założeniem polityków XVIII-go wieku, było, że ustawodawcy mieli specjalne idee dotyczące dobra wspólnego. Ale co mamy dzisiaj, co widzimy dzisiaj w rzeczywistości politycznego życia. Praktycznie bez żadnych wyjątków, we wszystkich krajach świata, gdzie jeszcze nie ma po prostu komunistycznego dyktatorstwa, jest sytuacja gdzie nie ma już rzeczywistych politycznych partii w starym klasycznym znaczeniu, ale tylko - **grupy wywierające presje dla własnych specjalnych interesów.**

Grupy wywierania presji specjalnych interesów, są grupami ludzi w izbach ustawodawczych, które chcą uzyskać dla siebie specjalne przywileje kosztem reszty ludności. Ten przywilej może polegać na taryfach celnych na konkurencyjny import, może polegać na subwencji, może polegać na prawach, które wstrzymują innych ludzi od konkurencji z członkami tych grup. W każdym wypadku, daje to członkom tych grup specjalną pozycję. Daje im coś, co jest odmawiane lub powinno być odmawiane - stosownie do idei tych grup - innym grupom.

W Stanach Zjednoczonych, system dwóch partii dawnych czasów jest pozornie ciągle zachowany. Ale to jest tylko kamuflaż realnej sytuacji. Faktycznie, polityczne życie Stanów Zjednoczonych - jak również polityczne życie wszystkich krajów - jest zadecydowane przez walkę i aspiracje grup specjalnych interesów. W Stanach Zjednoczonych ciągle istnieje Partia Republikańska i Partia Demokratyczna, ale w tych partiach są przedstawiciele grup specjalnych interesów. Ci przedstawiciele grup specjalnych interesów są bardziej zainteresowani współdziałaniem z przedstawicielami tych samych grup w partii opozycyjnej niż działaniem w ramach ich własnej partii.

Na przykład, jeśli rozmawia się z ludźmi w Stanach Zjednoczonych, którzy dobrze orientują się w działaniach Kongresu, powiedzą ci: „Ten człowiek, członek Kongresu reprezentuje interesy grupy srebra,” lub powiedzą ci, że inny członek reprezentuje producentów pszenicy.

Oczywiście, każda z tych grup specjalnych interesów, jest z konieczności mniejszością. W systemie opartym na podziale pracy, każda specjalna grupa, której celem są przywileje musi być mniejszością. A mniejszości nigdy nie mają możliwości osiągnięcia sukcesu, jeśli nie współdziałają z innymi mniejszościami, podobnymi grupami specjalnych interesów. W zgromadzeniach ustawodawczych, te grupy próbują doprowadzić do koalicji między różnymi grupami specjalnych interesów, tak aby mogły stać się większością. Ale, po pewnym czasie, ta koalicja może się rozpaść, ponieważ istnieją problemy, w których nie można osiągnąć zgody z innymi grupami

specjalnych interesów i są formowane nowe koalicje grup specjalnych interesów. Sytuacja, która zdarzyła się we Francji w 1871 r. i którą historycy uważali za „chylącą się ku upadkowi Trzecią Republikę”, nie była chyleniem się ku upadkowi Trzeciej Republiki, ale po prostu, ilustracją faktu, że system działania grup specjalnych interesów nie jest systemem, który może być z powodzeniem stosowany w rządzeniu wielkim narodem.

Mamy w ciele ustawodawczym, przedstawicieli pszenicy, mięsa, srebra, oleju, ale i przede wszystkim, przedstawicieli różnych związków zawodowych. Tylko jedno nie jest reprezentowane w ciele ustawodawczym: to naród jako całość. Tylko niewielu troszczy się o interesy narodu jako całości. I wszystkie problemy, nawet te dotyczące polityki zagranicznej są widziane z punktu widzenia interesów specjalnych grup.

W Stanach Zjednoczonych, niektóre mniej zaludnione stany są zainteresowane ceną srebra. Ale nie każdy w tych stanach jest zainteresowany w cenie srebra. Mimo tego, Stany Zjednoczone, przez wiele dziesiątków lat, wydały znaczne sumy pieniędzy, kosztem podatników, by wypłacać producentom srebra różnicę między ceną rynkową, a wyższą ceną gwarantowaną przez rząd. Drugi przykład: w Stanach Zjednoczonych tylko mała proporcja ludzi (około 4%) jest zatrudniona w rolnictwie. Stany Zjednoczone mają politykę wydawania miliardów dolarów co roku, w celu utrzymania cen produktów rolniczych ponad możliwe ceny rynkowe (kosztem wszystkich - konsumentów).

Nie można powiedzieć, aby ta polityka faworyzowała małą mniejszość ogółu producentów rolniczych, ponieważ rolnicze interesy nie są jednakowe. Farmer producent mleka nie jest zainteresowany w wysokiej cenie produktów ziarna, całkiem przeciwnie, wolałby niższe ceny na ten produkt. Farmer producent jaj i drobiu chce niższych cen na paszę. Istnieje wiele specjalnych interesów wśród tych grup, które nie dadzą się pogodzić, a jednak sprytna dyplomacja w kongresowej polityce umożliwia grupom małej mniejszości otrzymanie przywilejów kosztem większości.

Jeden przypadek, specjalnie interesujący, w Stanach Zjednoczonych, dotyczy cukru. Może tylko jeden spośród 500 Amerykanów jest zainteresowany w wyższej cenie cukru. Możliwie 499 z 500 pragnie płacić niższą cenę za cukier. Mimo tego, polityka Kongresu zobowiązała Stany Zjednoczone przez taryfy celne i inne zarządzenia specjalne do wyższych cen za cukier. Ta polityka nie tylko jest szkodliwa dla interesów 499, którzy są konsumentami cukru, ona także stwarza bardzo poważny problem dla polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Celem polityki zagranicznej jest współpraca ze wszystkimi innymi amerykańskimi republikami; niektóre z nich są

zainteresowane sprzedają cukru do Stanów Zjednoczonych. Chciałyby sprzedawać większą tego ilość. To ilustruje jak grupy specjalnych interesów mogą nawet określać zagraniczną politykę narodu.

Przez lata, ludzie w całym świecie pisali o demokracji, o popularnym, reprezentatywnym rządzie. Skarżyli się na jego niewłaściwe funkcjonowanie, ale demokracja, którą krytykują jest taką demokracją, w której rządzącą polityką kraju jest **interwencjonizm**.

Dzisiaj można słyszeć ludzi mówiących: „Na początku XIX-tego wieku, w izbach ustawodawczych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i innych narodów wygłaszano mowy o wielkich problemach ludzkości. Walczyli przeciwko tyranii, za wolnością, za współpracą ze wszystkimi innymi wolnymi narodami. Ale teraz jesteśmy bardziej praktyczni w izbach ustawodawczych.”

Oczywiście, jesteśmy bardziej praktyczni; ludzie dzisiaj nie rozmawiają o wolności; rozmawiają o wyższej cenie na orzeszki ziemne. Jeśli to jest praktyczne, zatem ciała ustawodawcze zmieniły się znacznie, ale nie polepszyły się.

Te polityczne zmiany, spowodowane przez interwencjonizm, znacznie osłabiły siły narodów i ich reprezentantów do opierania się aspiracjom dyktatorów i działaniom tyranów. Ustawodawczy reprezentanci, których jedyną troską jest zadowolenie głosujących, którzy domagają się, na przykład, wysokiej ceny za cukier, mleko i masło, a niskiej za pszenicę - subwencjonowaną przez rząd - mogą reprezentować ludzi tylko w bardzo ograniczony sposób; jak również nie mogą nigdy reprezentować **wszystkich** swoich wyborców.

Głosujący, którzy sprzyjają takim przywilejom nie zdają sobie sprawy, że istnieją też przeciwnicy, pragnący przeciwnych rzeczy, i którzy uniemożliwiają **swoim** reprezentantom spełnienia życzeń wszystkich.

Ten system prowadzi także do ustawicznego zwiększania wydatków publicznych, z jednej strony, a z drugiej, utrudnia nakładanie nowych podatków. Reprezentanci tych grup specjalnych interesów chcą dla swoich grup wiele specjalnych przywilejów, ale nie chcą obciążać swoich zwolenników za dużymi podatkami.

W XVIII-tym wieku nie było ideą założycieli nowoczesnego konstytucyjnego rządu, aby ustawodawcy nie reprezentowali całego kraju, ale tylko specjalne interesy okręgu w którym zostali wybrani; ta zmiana była jedną z konsekwencji interwencjonizmu. Oryginalną ideą było, że każdy członek izby ustawodawczej **powinien** reprezentować cały naród. On został wybrany w specjalnym okręgu tylko ponieważ był tam znany i wybrany przez ludzi, którzy mieli do niego zaufanie.

Nie było zamiarem, aby ktoś wchodził do rządu w celu wystarania się czegoś specjalnego dla swojego okręgu, aby domagał się nowej szkoły, lub szpitala, lub nowego zakładu dla umysłowo chorych - tym samym powodując znaczny wzrost wydatków rządowych w jego okręgu. Działalność polityków grup specjalnych interesów wyjaśnia, dlaczego jest prawie niemożliwe dla wszystkich rządów zatrzymać inflację. Jak tylko przedstawiciel rządu usiłuje ograniczyć wydawanie podatkowych pieniędzy, ci którzy popierają specjalne interesy i ciągną korzyści ze specjalnych pozycji w budżecie, przychodzą i deklarują, że ten szczególny projekt nie może być przedsięwzięty, a **tamten** ma być dokonany.

Dyktatura oczywiście, nie jest rozwiązaniem problemów ekonomii, również jak nie jest odpowiedzią na problemy wolności. Dyktator może zacząć robić obietnice każdego rodzaju ale, będąc dyktatorem, niczego nie dotrzyma. Zamiast tego, zniesie wolną mowę natychmiast, tak że dzienniki i mówcy w izbach ustawodawczych nie będą mogli zwrócić mu uwagi, przez dni, miesiące lub lata potem - że powiedział coś innego pierwszego dnia swojego dyktatorstwa niż robił później.

Przychodzi na myśl dyktatura w Niemczech w niedawnej przeszłości, przez którą tyle narodów i krajów w Europie poniosło straszliwe straty, zniszczenia, niewoli, ludobójstwa i tragedii ludzkiej, dotychczas nie zablźnionej, gdy patrzymy na zanikanie wolności w tak wielu krajach dzisiaj (jako konsekwencji dyktatur w Niemczech i Rosji). Jako rezultat takich stosunków w świecie, ludzie mówią teraz o chyleniu się ku upadkowi wolności i zamieraniu naszej cywilizacji.

Ludzie mówią, że każda cywilizacja musi w końcu popaść w ruinę i rozpadnie się. Byli wybitni ludzie podtrzymujący tą ideę. Jednym z nich był niemiecki nauczyciel, Spengler, drugim dużo lepiej znanym, był angielski historyk Toynbee. Oni mówili nam, że nasza cywilizacja jest teraz stara. Spengler porównywał cywilizację z rośliną, która rośnie i rośnie, ale życie w której w końcu dobiega końca. Tak samo, mówił, dzieje się z cywilizacją. Metaforyczne porównanie cywilizacji do rośliny jest zupełnie samowolne.

Przede wszystkim, w historii ludzkości bardzo trudno zauważyć w różnych, niezależnych cywilizacjach, czym one różnią się między sobą. Cywilizacje nie są niezależne; **są wzajemnie od siebie zależne** i ustawicznie wpływają jedna na drugą. Nie można zatem mówić o zamieraniu szczególnej cywilizacji, w ten sam sposób, w jaki mówi się o śmierci szczególnej rośliny.

Ale jeśli obali się doktrynę Spenglera i Toynbee'ego, bardzo popularne porównanie ciągle pozostaje: porównanie zanikających cywilizacji. Jest na pewno prawda, że w II wieku A.D., Rzymskie Imperium posiadało bardzo wysoką cywilizację,



która w tych częściach Europy, Azji, i Afryce, w których Rzymskie Imperium rządziło, była bardzo wysoką ogólnie cywilizacją. Była tam także bardzo wysoka **ekonomiczna** cywilizacja, oparta do pewnego stopnia na podziale pracy. Chociaż wydaje się bardzo prymitywna kiedy jest porównywana z naszymi warunkami dzisiaj, ona na pewno była nadzwyczajna. Osiągnęła najwyższy stopień podziału pracy kiedykolwiek osiągnięty przed nowoczesnym kapitalizmem. Niemniej jest prawdą, że ta cywilizacja rozpadła się, specjalnie w III-cim wieku A.D. Ten rozpad w obrębie Rzymskiego Imperium uniemożliwił Rzymian opór przeciwko agresji z zewnątrz. Chociaż agresja nie była gorszą niż te, którym Rzymianie opierali się wiele razy w poprzednich wiekach, nie mogli zatrzymać jej dłużej po tym co miało miejsce w obrębie Rzymskiego Imperium.

Co się stało? Jaki problem zaistniał? Co spowodowało rozpad imperium które, pod każdym względem, osiągnęło najwyższą cywilizację jaką kiedykolwiek osiągnięto przed XVIII-tym wiekiem? Prawdą jest, że to co zniszczyło starożytną cywilizację było czymś podobnym, prawie identycznym do niebezpieczeństw, które zagrażają naszej cywilizacji dzisiaj, z jednej strony był **interwencjonizm**, z drugiej strony **inflacja**. Interwencjonizm w Rzymskim Imperium polegał na fakcie, że Rzymskie Imperium, naśladując poprzednią grecką politykę, nie wstrzymało się od kontroli cen. Grecka kontrola cen była łagodną, praktycznie bez konsekwencji, ponieważ Grecy przez wieki nie próbowali obniżyć cen poniżej poziomu rynku.

Ale kiedy inflacja zaczęła się w III-cim wieku A.D., biedni Rzymianie nie mieli jeszcze naszych środków technicznych powodujących inflację - nie mogli drukować pieniędzy. Musieli uciec się do obniżenia wartości monet, i to był mniej wydajny system inflacji w porównaniu do obecnego systemu, który - przez użycie nowoczesnych drukarskich maszyn - może tak łatwo zniszczyć wartość pieniędzy. Ale był wydajny dostatecznie, i spowodował ten sam rezultat, jak kontrolę cen. Albowiem ceny, które władze tolerowały były teraz poniżej potencjalnych cen na różne produkty, do których inflacja doprowadzała.

Rezultatem, oczywiście było, że dostawy żywności do miast obniżyły się. Ludzie w miastach zmuszeni byli powracać do wiosek w kraju i zajmować się uprawą ziemi. Rzymianie nigdy nie zdawali sobie sprawy co się stało. Nie rozumieli tego. Nie rozwinęli umysłowych zdolności dla rozeznania problemów podziału pracy i konsekwencji inflacji na ceny rynku. Że ta inflacja pieniędzy jest zła, o tym wiedzieli, oczywiście, bardzo dobrze.

Konsekwentnie imperatorzy prawem zabronili przesiedlania się ludzi na wieś. Ale takie prawa były nieskuteczne. Kiedy ludzie nie mieli co jeść, żadne prawo nie

mogło zatrzymać ich w miastach, i udania się na wieś do uprawy roli. Przeto pozostali mieszkańcy miast tracąc rynek zbytu nie mogli dużej pracować w przetwórczym przemyśle miast jako rzemieślnicy, i tym samym nie byli w stanie kupować cokolwiek tam więcej.

W ten sposób widzimy, że od trzeciego wieku, miasta Rzymskiego Imperium zamierały i że podział pracy stawał się mniej intensywny niż był przedtem. Ostatecznie, pojawił się średniowieczny system samo-wystarczalnych gospodarstw „willowych” jak były nazywane w późniejszych prawach.

Zatem, jeśli ludzie porównują nasze warunki z warunkami Rzymskiego Imperium i mówią: „pójdziemy tą samą drogą”, mają pewną słuszość tak mówiąc. Mogą znaleźć pewne fakty, które są podobne. Ale są też olbrzymie różnice. Te różnice są w politycznych strukturach, które przeważały w drugiej części trzeciego wieku. Wtedy, przeciętnie co trzy lata, imperator był zamordowany, i człowiek, który go zabił lub spowodował jego śmierć, stawał się jego następcą. Po trzech latach średnio, to samo spotykało nowego imperatora.

Istnieją olbrzymie różnice między dzisiejszymi warunkami i tymi jakie przeważały w Rzymie, i w tym, że zarządzenia, które spowodowały rozpad Rzymskiego Imperium nie były celowo przewidziane. Te zarządzenia nie były, mógłbym powiedzieć, rezultatem karygodnych sformalizowanych doktryn.

W przeciwieństwie do tego jednak idee interwencjonistów, idee socjalistów, idee inflacyjne naszych czasów były wymyślone i sformalizowane przez pisarzy i profesorów. I te idee są rozpowszechniane w średnich szkołach i uniwersytetach. Można by powiedzieć: „Dzisiejsza sytuacja jest dużo gorsza.” Odpowiem:

„Nie, nie jest gorsza.” Jest lepsza w mojej opinii, ponieważ idee mogą być pokonane przez inne idee. Nikt nie wątpił w wieku Rzymskich Imperatorów, że rząd miał rację, i że wyznaczenie maksymalnych cen było rozważną linią postępowania. Nikt nie zaprzeczał temu.

Ale dzisiaj, gdy mamy szkoły i profesorów i książki, które polecają te idee, wiemy bardzo dobrze, że ten problem jest do dyskusji. Wszystkie te złe idee, z powodu których ponosimy straty dzisiaj, i które uczyniły nasze polityczne postępowania tak szkodliwe, były wymyślone przez akademickich teoretyków.

Sławny hiszpański autor mówił o „rewolcie mas ludzkich.” Musimy być bardzo ostrożni używając tych słów, ponieważ ta rewolta nie była robiona przez masy ludzkie. Była robiona przez intelektualistów. I ci intelektualiści, którzy rozwinęli te doktryny nie pochodzili z mas ludzkich. Marksistowska doktryna stwarza pozory, że tylko



proletariusze mają dobre idee, i że proletariacki umysł wymyślił socjalizm. Wszyscy socjalistyczni pisarze, bez wyjątku, byli burżujami w znaczeniu, w którym socjaliści używają to słowo.

Karol Marx nie był człowiekiem z proletariatu. Był synem prawnika. Nie musiał pracować, aby studiować na uniwersytecie. Studiował na uniwersytecie w ten sam sposób jak synowie zamożnych ludzi dzisiaj. Później, i przez całą resztę jego życia, był wspomagany przez jego przyjaciela Fryderyka Engels'a, który będąc przemysłowcem - był najgorszym typem „burżuja”, stosownie do socjalistycznej ideologii. W języku marksistowskim, on był wyzyskiwaczem.

To co zdarza się w społeczeństwach świata w naszym czasie - rzeczy dobre i złe - jest rezultatem idei. Co jest potrzebne to walka ze złymi ideami. Musimy zwalczać wszystko to, czego nie lubimy w publicznym życiu. Musimy zastąpić złe idee lepszymi ideami. Musimy wykazywać błędność doktryn, które popierają gwałty związków zawodowych. Musimy przeciwstawiać się konfiskowaniu własności, kontroli cen, inflacji, i wszystkim tym rzeczom z powodu których cierpimy.

Idee i tylko idee mogą rozjaśnić ciemności. Te idee muszą dotrzeć do publiczności w ten sposób, aby wzbudziły wiarę w nie u ludzi. Musimy przekonać ludzi, że te idee są właściwymi ideami - a nie złymi. Doniosła era XIX-tego wieku, wspaniałe osiągnięcia kapitalizmu, były wynikiem idei klasycznych ekonomistów, Adama Smith'a, i Dawida Ricardo, Bastiata i innych.

Co potrzebujemy jest niczym innym, niż zastąpieniem złych idei lepszymi ideami. To spodziewam się i jestem pewny, będzie zrobione przez wzrastające pokolenia. Nasza cywilizacja nie jest skazana na zagładę, jak Spengler i Toynbee nam powiedzieli. Nasza cywilizacja nie będzie zwyciężona przez ducha Moskwy. Nasza cywilizacja musi przeżyć. I przeżyje skutkiem oddziaływania lepszych idei niż te, które rządzą większością świata dzisiejszego i te lepsze idee - będą rozwinięte przez dorastającą generację.

Uważam za bardzo dobry znak, że podczas gdy pięćdziesiąt lat temu, praktycznie nikt w świecie nie miał odwagi powiedzieć coś przychylnego o idei wolnej ekonomii, mamy teraz, co najmniej w niektórych rozwiniętych krajach świata, instytucje, które są centrami dla rozpowszechniania wolnej ekonomii, takie jak, na przykład, Centrum w Waszym kraju, które zaprosiło mnie do Buenos Aires, dla wypowiedzenia kilku słów w tej wielkiej stolicy Argentyny.

Nie mogłem powiedzieć dużo o tych ważnych sprawach. Sześć wykładów może być dosyć dla słuchaczy, ale one nie są wystarczające dla rozwinięcia całej filozofii

systemu wolnej ekonomii, i na pewno nie wystarczające dla zbitcia wszystkich nonsensów, które zostały napisane w ostatnich pięćdziesięciu latach o problemach ekonomicznych z którymi mamy do czynienia.

Jestem bardzo wdzięczny temu ośrodkowi za danie mi sposobności przemawiania do tak znakomitego audytorium, i spodziewam się, że po kilku latach ilość tych, którzy popierają idee wolności w tym kraju i innych krajach, zwiększy się znacznie. Ja sam mam pełną ufność w przyszłość wolności, zarówno politycznej i ekonomicznej.

[www.KonteStacja.com](http://www.KonteStacja.com) - radio ludzi wolnych

[www.Korespondent.pl](http://www.Korespondent.pl) - niezależny serwis informacyjny

[www.ASBIRO.pl](http://www.ASBIRO.pl) - a tutaj wykładają tylko przedsiębiorcy

## ECONOMIC POLICY

Thoughts for today and tomorrow

Wydane przez: REGNERY/GATEWAY, Inc.

South Bend, Indiana, U.S.A.

Przedruk Londyn 1992

Hasło wydania "OŚWIATY KAGANIEC"

Wydano za pozwoleniem Pani Margit von Mises

1988

Przedruk dozwolony za podaniem źródła

LUDZIOM DOBREJ WOLI

WYDAWCY

14 Edenhurst Avenue

LONDON

SW63PB